

# Żukowski, Wojciech

---

"Religia i religioznawstwo", Zofia J. Zdybicka, Lublin 1988 : [recenzja]

---

Studia Teologiczne 10, 284-286

---

1992

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

samą istotę sakramentów. Gdybyśmy przed chrztem uznali za właściwe przekazanie tej wiedzy ludziom jeszcze nie wtajemniczonym, mogłoby to uchodzić raczej za zdradę aniżeli za pouczenie. Światło tajemnic zresztą lepiej przenika do tych, którzy nie otrzymują uprzednio jakiegoś wyjaśnienia" (O misteriach, 1, 2).

Część druga (Kształt diakonii parafialnej) i trzecia (Formacja wezwanych i posłanych) książki zawiera wiele cennych uwag i praktycznych wniosków, wyciągniętych z eklezjologii soborowej i posoborowej. Prostym i głębokim jest wykład ks. F. Blachnickiego, umieszczony w zakończeniu książki. Wszystkie razem każe postawić temu elaboratowi wysoką notę. Każdy, kto interesuje się eklezjologią, znajdzie w nim dla siebie wiele cennego materiału. Jest to przy tym propozycja, a więc materiał do dalszej dyskusji i dalszego doskonalenia.

Rozumiem też, że autorzy dzieła traktują je jako pomoc dla prowadzących seminarium diakonii parafialnej. Dlatego należałoby je wesprzeć innymi środkami. W formacji wewnętrznej trzy drogi prowadzi człowieka w głąb: studium, meditatio, oratio. „Seminarium Diakonii Parafialnej” znakomicie spełni rolę na drodze drugiej. Do studium natomiast potrzebne są jeszcze inne pomoce. Ważną niezwykle jest modlitwa: indywidualna i wspólna. Cennym w książce jest powiązanie liturgii z życiem i to tak, żeby razem tworzyły jedną całość. Mówią o tym rozdziały: od „posług zastępczych” do „posług własnych”; od „spełnionych funkcji” do „życiowego powołania”; od „jednostronności” do „integralności”. Właśnie posługi własne, życiowe powołanie i integralność są tym, do czego winna dążyć konkretna wspólnota kościelna.

Złożony w książce pułap jest dosyć wysoki. Zapewne trudno będzie wszystkim go osiągnąć. Dobrze jednak, że widzi się taką możliwość i że udaje się ją — przynajmniej niektórym — realizować. Mimo wszystkich praw i przywilejów, jakimi cieszą się wierni świeccy w Kościele, życie konkretnej wspólnoty najbardziej zależy od obecnych w niej księży. Nie ma zaś wspólnoty w działaniu, jeżeli nie ma jej w życiu. Dlatego wraz z formacją świeckich winna iść stale w parze formacja księży. Może to być: autoformacja, bądź formacja prowadzona przez przełożonych, bądź dokonująca się w obopólnych kontaktach, gdzie formowani są jednocześnie formatorami.

Poza tym trzyletni czas „Seminarium diakonii parafialnej” potrzebuje przedłużenia o formację stałą. Inaczej bowiem pełniący posługi w liturgii i życiu Kościoła staną się tylko funkcjonariuszami. Posługi przestaną być ich życiowym powołaniem. Potrzeba też w tym względzie odpowiedniego kształtowania całej wspólnoty parafialnej, aby w miarę możliwości wiedziano w niej, o co chodzi i aby był stały dopływ kandydatów do owych funkcji.

Niedosyt w książce budzi sprowadzenie liturgii do Eucharystii. Jest to przejaw bardziej ogólnego zjawiska duszpasterskiego w Polsce, gdzie zanikają nabożeństwa paraliturgiczne, inne sakramenty schodzą na margines życia, a wszelkie luki wypełnia Msza św. Diakonia parafialna powinna być przede wszystkim związana z sakramentami: poczynając od chrztu po namaszczenie chorych, sakramenty te należy odprywatnić, tak żeby były przejawem życia parafii! Może temu zagadnieniu należałoby poświęcić odrębne studium? Poza tym często dowolne jest stosowanie w książce czcionki garmondu i petitu, co nie tylko że nie pomaga czytelnikowi, ale przeciwnie go irytuje. Wyróżnienia graficzne w tekście powinny być dokonywane według jasnej i przekonującej zasady.

Prezentowana książka ukazała się w czasie trwania Synodu Plenarnego. Problemy zaś rozwiązania godne są uwagi, a — kto wie — czy nawet nie oficjalnego ich zatwierdzenia. Kościół w Polsce posiada wiele osiągnięć i trzeba dbać o to, aby się one pomnażały, a nie umniejszały.

Bp Edward Ozorowski

Zofia J. Z d y b i c k a, *Religia i religioznawstwo*, RW KUL, Lublin 1988 ss. 447.

Profesor dr hab. Zofia Zdybicka jest Kierownikiem Katedry Filozofii Religii w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim i od wielu lat zajmuje się problematyką filozofii religii. Omawiana praca jest jej kolejnym dziełem z tej dziedziny.

Religia jest jedną z najgłębszych i najdonioślejszych spraw ludzkich, wywiera ona duży wpływ nie tylko na postępowanie człowieka, ale na jego działanie i dzieła. Żadne bowiem z przeżyć nie ogarnia człowieka tak wszechstronnie, jak przeżycie religijne. Religia jako fenomen o zasięgu uniwersalnym w sensie historycznym i geograficznym zawsze budziła zainteresowanie człowieka i była przedmiotem przednaukowej refleksji. Religia zawsze była faktem naocznym, związanym w sposób naoczny z życiem ludzkim i stanowiącym jego podstawowy wymiar, do którego sprowadzano całość kształtu życia ludzkiego. Pytania teoretyczne i naukowe, dotyczące religii, zaczęły rodzić się dopiero w

czasach nowożytnych, pod wpływem dwóch faktów: poznania nowych religii, co było wynikiem odkryć geograficznych i związanym z nim poznaniem nie znanych dotąd kultur i religii oraz rozwoju nauk przyrodniczych. W miarę rozwoju tych ostatnich od XVII w. oraz pod wpływem racjonalizmu XVIII i XIX-wiecznego zaczęto badaniami naukowymi obejmować coraz szersze sfery rzeczywistości materialnej, biologicznej, historycznej i dziejowej. Oczywiście pod rygory poznania naukowo-racjonalnego nie mogła nie być brana i religia.

Zaczątki badań nad fenomenem religii notuje się od początku XIX w., a ich nasilenie przypada na drugą połowę XIX w. i na wiek XX. Powstały różne szkoły, badające i wyjaśniające istotę religii i jej pochodzenie, np. szkoła historii religii, ewolucjonistyczna, mitologiczno-symboliczna, socjalna. Oczywiście spowodowało to zajęcie się badaniami nad religią i ze strony katolickiej, co przyczyniło się do ich zgłębienia i w pewnym stopniu zobiektywizowania. Cały zespół nauk o religii nazwano religioznawstwem.

Najczęściej tym zbiorowym terminem obejmuje się całość empirycznych badań nad religią. W krajach anglosaskich bardzo często na oznaczenie nauk o religii używa się nazwy historia religii. Wydaje się jednak, że nazewnictwo europejskie jest bardziej właściwe. Nie oznacza to jednak, że jest ono całkowicie jednoznaczne. Niekiedy o religioznawstwie mówi się w wąskim i szerokim znaczeniu. Pierwsze obejmowały zespół nauk empirycznych o religii, zaliczanych do nauk humanistycznych, drugie zaś — obok tych — także nauki filozoficzne i teologiczne.

W Polsce w teologicznych ośrodkach badań wprowadza się bardziej precyzyjną terminologię. Chodzi mianowicie o trzy nazwy zbiorowe, obejmujące swym zakresem różne rodzaje nauk, badających fenomen religii. Dla oznaczenia empirycznych badań nad religią stosuje się nazwę nauk religioznawczych, w skrócie — religioznawstwo, dla wyrażenia filozoficznych refleksji nad religią (w świetle badań racjonalnych) — nauki filozoficzne o religii (filozofia religii) i dla teologicznych badań (w świetle objawienia) — teologia (teologie) religii. Całość zaś naukowych badań nad religią określa się nazwą religiologia albo nauki religiologiczne. Reprezentatywną pracą dla badań prowadzonych nad fenomenem religii w środowisku filozoficznym KUL-u jest obszerna praca Zofii Z d y b i c k e j *Człowiek i religia. Zarys filozofii religii*, Lublin 1977 (1978<sup>2</sup>, 1984<sup>3</sup>). Autorka, uwzględniając ogromny współczesny dorobek badań nad zjawiskiem religii, przedstawia typologię teorii religii i daje ich krytyczne omówienie. Na uwagę zasługują ponadto artykuły: Z. Z d y b i c k a, *Czym jest i dlaczego istnieje religia*, *Zeszyty Naukowe KUL*, 16 (1976) nr 3/4, s. 3-17; oraz praca zbiorowa pod red. Z. Zdybickiej, *Nauka — światopogląd — Religia*, Warszawa 1989, którą wydało Wydawnictwo Verbinum.

Recenzowana książka jest podzielona na cztery części: O rozumienie religii (13-138), Religia w kulturze (139-256), Religia a zbawienie (259-318), Problematyka nauk o religii (319-438). Z poszczególnych rozdziałów możemy poznać fundamenty religii, jej związek z różnymi dziedzinami życia, a wreszcie w ostatnim rozdziale Autorka zajmuje się samym problemem religii, jej istotą. Problem religii nabiera specjalnej wagi w naszej polskiej sytuacji, w której nadal duży wpływ na ludzkie życie ma światopogląd marksistowski.

Religia jest zjawiskiem bardzo złożonym i zarazem bardzo bogatym, stąd mogą być różne spojrzenia na religię, różne typy wiedzy o religii. Wiedza naukowa dostarcza wielu informacji, ale nie rozwiązuje wszystkich problemów związanych z religią. Religia jest wewnętrzną więzią człowieka z Bogiem, obejmuje nie tylko sferę podmiotową, ale i przedmiotową, która jest nieuchwytna dla nauki i jej metod. Nauki religioznawcze nie mogą określić, czym jest religia w swej istocie. Nie obejmują całości fenomenu religii i nie mogą go wszechstronnie wyjaśnić. Nie mogą też wykazać ontycznej podstawy faktu religii, bo nie podejmują problemu realnego istnienia przedmiotu religii, a bez tego nie można określić ani istoty religii, ani też właściwie, w sposób realny jej funkcji — np. zbawczych. Także suma wyników wszystkich nauk religioznawczych nie da właściwej odpowiedzi na pytanie, czym jest religia w swej istocie. W przekonaniu wielu teoretyków religiologii i filozofów religii, zadanie to może właściwie spełnić filozofia religii.

Dla wielu dzisiejszych autorów (np. w środowisku KUL-u Z. Zdybicka, C. Bartnik, M. Krapiec, M. Rusecki) opowiada się za poglądem, że filozofia religii bada i wyjaśnia istotę religii, czyli że ma wyjaśnić w sposób spójny, nieobiektywnie konieczny, w kategoriach przyczyn ostatecznych, ontyczną naturę religii. Chociaż filozofia religii korzysta z danych nauk religioznawczych, to zdaniem Z. Zdybickiej — w odróżnieniu od scentystycznej filozofii religii — dyscyplina ta określa istotę przed naukami religioznawczymi, gdyż ich sformułowania bazują na określonym pojmowaniu religii. W jej opinii filozofia religii określa także zasady metodologiczne wszelkich badań religiologicznych, chociaż jak się wydaje zadanie to należy raczej do metodologii nauk religiologicznych, związanej w znacznym stopniu z ogólną metodologią nauk i tylko w pewnym stopniu z filozofią religii.

Całokształt dociekań w pracy Z. Zdybickiej *Religia i religioznawstwo* zmierza ku temu, jak pisze Autorka we wstępie, by współczesny człowiek mógł odszukać siebie, odnaleźć często zagubioną tożsamość, stać się pełnym człowiekiem przez uwzględnienie tych wszystkich czynników, bez których życie ludzkie staje się życiem nieludzkim. Praca ta oparta na bogatej literaturze naukowej i napisana wg. wymogów podziału logicznego językiem dość zrozumiałym, spełnia swoje zadanie, przyczyniając się do pogłębienia i poszerzenia dziedzictwa kultury chrześcijańskiej jako ważnego nurtu kulturowego naszego narodu i całej ludzkości.

Wojciech Żukowski

Arthur Robert Peacocke, *Teologia i nauki przyrodnicze*, Kraków 1991, ss. 270.

Arthur Robert Peacocke, biochemik i duchowny, jest naukowcem i człowiekiem wierzącym, jest praktykiem. Obecnie jest dyrektorem Ian Ramsey Centre s St. Cross College Uniwersytetu Oksfordzkiego, zajmującego się badaniem problemów etycznych w nauce i medycynie oraz związanych z nimi zagadnień teologicznych i filozoficznych. Prezentowany tutaj esej daje najpełniejszy wykład poglądów A. R. Peacocke'a. Późniejsze publikacje stanowią rozwinięcie i uzupełnienie w oparciu o najnowsze osiągnięcia biologii zawartych w niej przekonani.

Praca ta jest dziełem broniącym dwu poglądów. Pierwszy z nich to poważne ustosunkowanie się do wiedzy o strukturze i ewolucji świata oraz człowieka, uzyskanej w perspektywie nowoczesnej nauki. Z kolei drugi pogląd skłania do równie poważnego potraktowania przedsięwzięcia teologicznego. Ze znanych prac tego autora należy wymienić następujące: *Creation and the World of Science*, Oxford 1979; *The Physical Chemistry of Biological Organization*, Oxford 1983; *Intimations of Reality: Critical Realism in Science and Religion*, Notre Dame 1984; *God and New Biology*, San Francisco 1986.

Praca „Teologia i nauki przyrodnicze” zaczyna się przedmową a kończy indeksem nazwisk. Wprowadzenie, które jest pierwszym rozdziałem, kończy się bardzo krótkim rozważaniem o autorytecie i rzetelności intelektualnej. Autor zachęca nas do zapoznania się z wynikami jego badań przede wszystkim w dwóch objętościowo nierównych częściach książki. Swoje rozważania autor zamieścił w ośmiu rozdziałach (ósmym rozdział jest zakończeniem, a pierwszy wprowadzeniem).

Celem części pierwszej pt.: „Perspektywa naukowa” (s. 49-143) jest nakreślenie, tak bezstronnie jak to jest możliwe, naukowej panoramy świata przyrody, od nieograniczonej materii aż do człowieka oraz uchwycenie kluczowych cech ewolucji, której efektem jest aktualnie istniejący świat.

W drugiej części pt.: „Przedsięwzięcia teologiczne w perspektywie nauki” (s. 147-242) autor przedstawia pewne twierdzenia tradycyjnej doktryny chrześcijańskiej. Nasz biochemik i duchowny próbuje odnaleźć wszystkie elementy zgodne, jak również wymagające zmian. Dyrektor Ian Ramsey Centre s St. Cross College skupia też uwagę na innym rozłożeniu akcentów czy na radykalnej rewizji, jakich należy dokonać w twierdzeniach teologii, aby osiągnąć pożądaną zgodność.

A. R. Peacocke główny cel swojej pracy widzi w ustaleniu, czy oba przedsięwzięcia, oba kierunki dociekań zmierzają w tę samą stronę. Tylko za pomocą zestawienia obok siebie obu systemów myślowych, tak uczciwie i bezstronnie jak to możliwe w niewielkim esej, możemy wykryć ich ewentualną komplementarność i dostrzec załazki przyszłej nowej syntezy.

Autor zajmuje się w swojej pracy następującymi pytaniami: Jakie jest znaczenie materii i stworzenia świata? Jak brzmi chrześcijańska doktryna o stworzeniu? Jaka jest relacja tradycyjnej doktryny o naturze Boga, który jest w Trójcy Jedyny, do naszego zrozumienia stwórczej działalności Boga i jak należy pojmować osobę ludzką zarówno w świetle teorii ewolucji jak i chrześcijańskiej tezy, że Bóg przybrał postać historycznego człowieka? Autor snuje też rozważania na temat jedności, wykorzystując do tego poetycki świat, jaki stworzył Dante w „Boskiej Komedii”. Porównuje przedsięwzięcia naukowe z teologicznymi. A. R. Peacocke, jak każdy naukowiec, przypomina „uczonego w Piśmie” który podobny jest do „ojca rodziny, który ze swego skarbcza wydobywa rzeczy nowe i stare”. (por. wprowadzenie s. 33).

Spśród tych wszystkich rozdziałów, chciałbym czytelnika zainteresować treścią rozdziału piątego pt.: „Bóg i Kosmos”. Znajduje się on w części drugiej (s. 159-183). Rozważania tego rozdziału skupiają się wokół Boga i kosmosu. Autor analizuje stworzenie świata w stosunku do czasu, przestrzeni kosmosu. Warto zwrócić uwagę na to, że autor dość konkretnie i bardzo prostym językiem rozwija i wyjaśnia tak ważne kwestie. Duchowny z Oxfordu przytacza pierwsze wersety Księgi Rodzaju, wyjaśniając, że nie jest to dosłowny opis wydarzeń, które miały miejsce, lecz przede wszystkim jest to hi-